(Rybiński Ł. T.) Opisanie pogrzebu...

[1790]

OPISANIE POGRZEBU

CIAŁA S. PAMIĘCI JW. JMCI PANA

ŁUKASZA TADEUSZA RYBINSKIEGO

PODKOMORZEGO GENERALNEGO KIIOWSKIEGO,

KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA.

---

z Zytomierza dnia 8. Stycznia 1790.

ODprawił się w Kościele tuteyszym Katedralnym pogrzeb wspaniały, JW. JP, Łukasza Tadeusza Rybińskiego. Podkomorzego Generalnego, i Posła Woiewództwa Kiiowskiego, w następuiący sposób. Za ziechaniem się familii i przyiacioł, do Torczyna Dóbr Dziedzicznych ś.p. zmarłego tego szanownego Obywatela, gdzie zwłoki iego w Cerkwi tameczney od Miesiąca złożone były, zaczęta Exportacya dnia 6. Stycznia, około godziny piątey, po południu Na wstępie żałobnego tego Aktu miał Exortę JX. Kulikowski, Kanonik Smoleński, Proboszcz Korostyszewski, Dziekan Owrucki który potym nieodstępnie, aż do Zytomierza Konduktowi był przytomnym. Prowadzono to ciało cugiem w Kapy ubranym na saniach kirem okrytych, w Trumnie Axamitem Pąsowym obitey, a galonami i fręzlami złotemi, tudzież antabami czterma srebrnemi po bokach kosztownie przybraney. Na noc zaś ulokowane zostało w Cerkwi Łowkaowskiey, Dobrach JW. JP. Pruszyńskiego. Kasztelana Zytomirs o mile od Zytomierza,

 gdzie

gdzie JW. JP. Kasztelanowa, przy licznym Sąsiadow, Przyiacioł, i Duchownych Zgromadzeniu, ostatnią przysługę wspaniale i przykładnie bliską krwią złączonomu z sobą zmarłemu oddała. Nazaiutrz po odprawionych zrana Mszach SS. ruszono wieczorem z Ciałem przy wielkim Ludu napływie, do którego pierwey uczynił Exortę Kapelan tameczny, Zakonu JXX. Bernardynów, a gdy około osmey wieczorney stąnął powóz pod Zytomierzem, iuż była znaleziona wszelka do dalszego Konduktu gotowość. Spotkał na Przedmieściu JX. Pałucki, Officyał Kiiowski, na czele licznego Duchowieństwa Swieckiego, i różnych Zakonów: A po Exorcie powtórnie mianey, przez wyż wspomnionego JX Kulikowskiego, przyiąwszy Ciało, prowadził do Kościoła Katedralnego tym porządkiem

Szły naprzód Cechy i Bractwa, po nich Szkoły, daley Xięża Kapucyni Chodorkowscy, Bernardyni Zytomirscy, Franciszkanie Lisiansey, Dominikanie Chodorkowscy, a na końcu JX Officyał cum Clero. Poprzedzała sanie Milicya Nadworna konno: przy saniach szło kilkunastu Liberyi z pochodniami Jarzącemi, wszyscy w żałobie. Za trumną postępowali dway Synowie przytomni, JP. Antoni Rybiński Chambelan J. K. Moi, Kawaler Orderu S. Stanisława, i JP. Jan Nepomucen Rybiński, Chambelan Króla Jmci Pruskiego z Familią i z licznym Obywatelstwem oboiey płci, ze świecami zapalonemi: z boku, których maszerowało 60. Gemeynów, od Pułku Przedniey Straży Kompanii JP Zabłockiego, Konsystuiącey w Zytomierzu, uproszonych dla Porządku i uchylenią nacisku zgromadzonego z różnych mieysc okolicznych, w wielkim mnóstwie gminu.

Przyięła przed Cmentarzem Trumnę Przezacna Palestra, i wniosszy ią do Kościoła ulokowała na wspaniałym Katafalku, z piękney Kolumnady, a nad nią Galeryi ułożonym, rzęsisto równo z całym Kościołem Lampami Oliwnemi i Swiecami Jarzącemi Illuminowanym. Zakończyła Exportacyą Exorta w Kościele miana przez J. Xiędza Jełowickiego, Prałata Scholastyka Kiiowskiego, po którey całe przytomne Państwo, i wyższe Duchowieństwo zaproszone było na Kollacyą, od JPP. Chambelanów Synów.

Nazaiutrz, to iest dnia 8. Stycznia zrana, o godzinie 5. rozpoczęło się Rekwialne Nabożeństwo. Spiewane były Wigilie od różnych Zakonów; odprawowane liczne Msze od Kapłanów Łacińskiego i Ruskiego obrządku. Nastąpiła Msza Swięta śpiewana Obrządkiem Ruskim, przez JX. Truchlińskiego, Officyała Metropolii; a po niey Łacińskim Obrządkiem, przez JX. Pałuckiego,

Officyała

Officyałá, przy odgłosie Muzyki Nadworney JW. JP. Kasztelana Zytomir: Po Mszy zaś Wielkiey miał wyborne Kazanie JX. Redyk, Kanonik Kiiowski, wziąwszy za Tema słowa Samuela Proroka do Ludu, wyięte z Ksiąg Sędziów = *Jeżelim kogo ukrzywdził z pomiędzy Was, ieżelim kogo zpotwarzył, lub wziął iaki dar od Was, mówcie przed Panem.* Wyraził zaiste wymowny ten Kaznodzieia, w tych słowach sposób życia nieodżałowanego Męża tego, w którego on przeciągu, przez rzetelność, sprawiedliwość, miłość bliźnich, łaskawość na poddanych, pełnienie obowiązkow Urzędowych, stał się wzorem naylepszych Chrześcian, i starożytnych Polakow, a ukochany od Krolów, Narodu, i Współ-Obywatelów, przykład po sobie i żal z utraty swoiey pożney zostawił potomności.

Złożywszy smutni Synowie w Grobie Oyczystym Ciało zacnego Oyca swego, gdy mu iuż w Swiątyni Pańskiey ostatniey dopełnili posługi, zaprosili według zwyczaiu na Obiad zgromadzonych gości. Siedziało u iednego Stołu do 60. Osób z Familii i Obywatelstwa; inne dwa zasiedli Kapłani Oboyga Obrządkow. Ubostwu też licznie zgromadzonemu Jałmużny i potrawy hoynie rozdawano Miłe, choć w tym żałobnym czasie wspomnienie, że ten Ośmdziesięcioletni weteram na usłudze Króla i Rzpltey dni swoie zakończył, że łaskawemi tegoż Dobroczynnego Króla względami siebie, potomstwo swoie, i familią ozdobioną widział i z wdzięcznością cieszył się, dało powod JW. Woiewodzie Kiowskiemu, iako zpokrewnionemu z Domem Rybińskich, do spełnienia zdrowia Nayiaś: Pana z zyczeniem mu lat naydłuższych co też wszyscy prz tomni uczynili. A ieden z przyiacioł Domu dla uwiecznienia pamięci cnot zmarłego, Wiersz niżey tu położony napisał. Przestał żyć śp JP. Podkomorzy Kiiowski dnia 7. Grudnia R. 1789. w zaczętym Roku życia swego Ośmdziesiątym. Urodził się z Adama Stolnika Owruckiego, i Konstancyi Pawszanki Chorążanki Kiowskiey. Był nayprzód Podstolim, daley Cześnikiem Kiiowskim, potym postąpił na Chorązstwo Owruckie, i Kiiowskie, nakoniec udarzony od J. K Mci Podkomorstwem Kiiowskim, i ozdobiony Orderem S. Stanisława, sprawował ten Urząd od Lat 24. z powszechnym całego Woiewództwa ukontentowaniem, nieżałuiąc nigdy kosztu i pracowitych podróży, bez żadnego zysku, lub interessu własnego, na Kondescensye, Kompromissy, Pomiary, i inne usługi Obywatelskie. Posłował na Seymy, odbywał funkcye Deputackie, nieopuszczał Seymików, ułatwiał potrzeby Współ-Obywatelskie w różnych czasach przebywania Woysk Zagranicznych i

nych: a co naywiękſza iak żył przykładnie po Staropolſku i Katolicku, tak w zupełney przytomności, w żarliwey Wierze, w nie złomney wiekiem i chorobą umyſłu ſtałości, opatrzony wſzyſtkiemi Sakramentami życia dokonał. *Mortuus eſt in ſenectute bona, plenus Dierum & meritorum.*



WDZIEN

WDZIEN POGRZEBU
JASNIE WIELMOZNEGO JP.
ŁUKASZA RYBINSKIEGO
PODKOMORZEGO KIIOWSKIEGO,
ORDERU S. STANISŁAWA KAWALERA,

Przez iednego z obowiązanych temu Domowi w hołdzie wdzięczności złożony

WIERSZ.

Z Wami Serca okrutnym pociſkiem przeięte,
Tkliwych pełniące uſług obowiązki Swięte,
Łzawym okiem na martwe dziś patrzące Ciało,
Dzieląc ſmutek, tłumićby żalu nieprzyſtało.

Tak powſzchenie znanego śmierć Obywatela,
Prawdy i Starożytney Cnoty Wielbiciela,
Kochaiącego Króla, Kray, Wolność i Wiarę,
Nie utulonych łez mieć powinna ofiarę,

Przecięż w tak piękney teraz Epoce Kraiowey,
W którey Naród poſtaci doſtępuie nowey,
Niech łez otarcią haſtem, chluby będzie znakiem,
Ze ten Mąż miał los, wiek ſwóy zakończyć Polakiem,

I w uſludze

I w ufługze publiczney na urzędzie Posła,
Wiekopomność w nadgrodę w Dom go swóy przeniosła.

Ten co w życiu przez trudów dla Oyczyzny wiele,
Osobistey wielkości odgłos sobie ściele,
Co swą śmiercią do własney wstęp Sławy otwiera,
Pełen Ducha wolności Polak nie umiera
Smierć tylko dla dusz podłych, które z twarzą siną,
Chyląc karki w niewolę, w hańbie całkiem giną,
Władza czucia wolności będąc im nieznana,
Wiek swóy i życie łożą na przepych Tyrana,
Srogiey czołobitności zmamieni roskoszą,
Czas swóy, Imie i czyny w przepaść Grobu wnoszą.

Ten niewolniczy zakał, tę wolności cechę,
Mąż zeszły za nayżywszą miał lat swych pociechę,
Umiał czuć, że iest Polak, i na obce Trony
Mieniać tey szczęśliwości niebyłby wzbudzony.

Zawsze u niego każdy był wiele znaczący '
Szlachcic, Dzieł Pradziadowskich znamie piastuiący,
Przy staropolskich myślach, przy Cnót swych ozdobie,
Sprawiedliwość oddawał i drugim i sobie.
Zasłużonym Urzędem cieszył wiek zsiwiały,
Iż w nim Obywatelskie serca część swą miały.
A szczególniey Szlachetną tym duszę swą pieścił,
Iż się przezeń na czele Rycerstwa umieścił, (*)
Mniey świetny mu się zdawał, mniey ważny, mniey czynny,
Należny iego Cnocie wyższy stopień inny.

Gardząc próżność, niepragnął nic i niezazdrościł,
Do iednych serc Rodaków, Prawo sobie rościł.
Ludzkość kochał, Przyiaźnią się chętnie uwodził,
Rzetelności niechybił, prawdy nieogrodził.

Na

(*) Princeps Nobilitatis, *pełne Polskiego Ducha przysłowie, które o sobie samym powtarzał JW. Podkomorzy Kiiowski.*

Na los i nie los okiem iednakim pozierał,
Cały wiek żył wesoło, wesoło umierał.

Wnętrzny pokóy i życia czuć roskosz prawdziwą,
Tak rzadką w świecie rzeczą, iak nader szczęśliwą;
Ani zbiór Bogactw, ani wielkości przesady,
Ani wielbione Mędrców od wieków układy,
Całą czyny człowieka krępuiące władzą,
Tey mu gruntowney twierdzy szczęcia nienadadzą,
Jeden Duch wolny z Cnotą sprzymierzony ściśle,
Tą słodką własność w ludzkim zaszczepią umyśle.

O iak te dwa przymioty pogodzone razem,
Zycia zmarłego Pana, wiernym są Obrazem,
W ciągłych trudach o Chwałę Narodu gorliwy,
Pragnął żyć i dla Dobra wiek dzwigać Sędziwy.
A wnet, gdy sprzęg sił swoich uczuł niebespiecznym,
Gardził życiem, iakoby iuż nieużytecznym.
Slady schyłku dni swoich rozpoznaiąc wieszcze,
Ani chciał myśleć, czyby niemożna żyć ieszcze?
Tym dowiódł, iż niemogąc Oyczyzny nie wspierać,
Jak żył dla niey, tak za nię mogłyby był umierać.

Przezacney krwi Potomki! Cnót pełni Oyczystych,
Niechcę ia na was zlewać tych pochwał rzęsistych,
Nieodstępne od przodków Narodu podpory,
Oycowskich zasług ubiedz pragneliście Tory.
Czynni w Oyczyźnie, sławni z Dzieł swoich oklasku,
Nieczekaliście na Was spaść mianego blasku.
I to dni Oyca było pociechą niemałą,
Ze własną i swych Synów żył okryty Chwałą.

Ani myśl moia śmierci szerząc wam Obrazy,
Smutnego pożegnania słać do was wyrazy,
I nad okropnym z wami utyskuiąc losem,
Drogiego Oyca do was odzywać się głosem.
Niepotrzebne w tym mieycu mowy i słow brzmienie,
Samo w tych martwych zwłokach głos daie milczenie.
I z zaufaniem, które w zgonie swym szczęśliwy,
W Grób z sobą Obywatel zwykł wnosić Cnotliwy.

Swięcąc

Swięcąc krwi ſwey Oyczyźnie owoc niewyrodny,
Mówi iey: oto maſz dar ciebie i mnie godny,
Drugą ręką dróg Sławy wſkazuiąc koleie,
„ Krwi moia, mówi! te w was Oyczyzny nadzieie,

* * *

„ Moie kroki ſpełnione: czego w nich nieſtaie,
„ Waſz wiek wyręczenia mnie otuchę mi daie:
„ Cały plon móy ieſt waſzym, choć mnie Grob okryie,
„ Duch mey Chwały niech mocniey Duchem waſzym żyie.
„ W nieudolności lat mych głęboko niewchodźcie,
„ Dzielnieyſi w porze waſzey, wy za mnie nadgrodźcie.